№ 129. Warszawa, Wtorek 26 Października (7 Listopada) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Wilibalda Biskupa.
Jutro św. Godfryda B.

= Jutro, w kościele Opieki ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, jako w oktawę Wszystkich Świętych, odprawi się nabożeństwo matek chrześcijańskich.

Jenerał-adjutant Ignatjew zawiadamia: „O godzinie pierwszej po północy, dziś, 21 Października (2 Listopada), otrzymałem od Safvet-paszy odpowiedź z oświadczeniem przystania na dwumiesięczne zawieszenie broni, licząc od dnia wczorajszego, od Środy, 20 Października (1 Listopada). Dowódcom wojsk ottomańskich udzielono rozkaz niezwłocznego wstrzymania działań wojennych na całej widowni wojny. Porta zastrzega sobie wskazać później, za porozumieniem ze mną i z reprezentami mocarstw, warunki szczegółowe tego zawieszenia broni“. (*Dz. Warsz.*).

= W Łodzi p. Trapszemu wiedzie się.. nieszczęśliwie. Truppa jego zmniejszona ostatnio odjazdem Idziakowskiego, wkrótce zjeżdża do Kalisza—gdzie zapewne, z równą sympatją jak w Łodzi, witaną będzie śpiewaczka panna Julia Leichnitz, posiadająca obszerny repertuar tak poważny, jak i operetkowy.

= I przybito w dniu wczorajszym *proscenium* i zawieszono na scenie twojej, ubranej w nowe dekoracje kortynę, teatrzyku w Eldorado...

Kiedyż, o kiedyż ukażesz oblicze swoje stęsknionej publice i czy niemiecki dowcip, werwa francuzka, hiszpańskie bolero, czy też karkołomne wielkie przedstawienia, zyskają prawo bytu na deskach twoich?

Oto pytanie, nad którem cokolwiek zastanowić się warto. W tem samem miejscu, przed tygodniem, powiedzieliśmy, popierając zdanie nasze dowodami, iż żaden z dyrektorów prowincjonalnych nie ma dostatecznych środków do prowadzenia trzeciego stałego teatru—za nim jednakże ów stały teatr otwarty będzie—wyznamy szczerze, iż na czas przejściowy z większą przyjemnością widzielibyśmy na scenie zimowego teatrzyku Eldorado, którokolwiek z prowincjonalnych towarzystw dramatycznych, aniżeli zagranicznych... *artystów*...

= Dyrekcja cesarskich teatrów w Petersburgu, zawiadamia: że pani Adelina Patti, w skutek niedyspozycji, opóźnia przybycie swe do Petersburga o jeden miesiąc, zastępować ją będzie pani Stolc—w miejsce zaś chorego Niccoliniego zaangażowano p. Naudin.

= W niedziele, w obecności J. W. Generała-Gubernatora hr. Kotzebue, prezydenta miasta Warszawy generała Starynkiewicza, gubernatora warszawskiego generała Medema, oraz innych dostojnych osób, w pracowni chemicznej Muzeum Technicznego wykonanym był dalszy ciąg doświadczeń, mających na celu określenie stosunku pomiędzy pracą mechaniczną, użytą do wzbudzenia strumieni magneto-elektrycznych a ilością związków chemicznych, powstających przy wyładowaniu w powietrze tak otrzymanych strumieni. Doświadczenie to ma styczność z rolnictwem, o tyle, że sole potażowe, mogące być przez działanie strumieni magneto-elektrycznych otrzymane, są najznakomitszym nawozem mineralnym.

= Dwa miasta powiatowe gubernji kieleckiej: Miechów i Pinczów o sześć mil od siebię odległe, cieszą sie dwa razy na tydzień widowiskami dramatyczno-mimiczno-komiczno-baletowemi, które daje koczująca pomiędzy nimi truppa znanego w Warszawie niegdyś dyrektora teatru pod „Akacją“ na Rybakach, i potem szybkobiegacza na placu Ujazdowskim, wreszcie nauczyciela tańca, w miejscowości tutejszej „Latarnią pani Marcinowej“ zwanej, dawanych p, Bronisława Chrzanowskiego.

Ps. Latarnią pani Marcinowej, zowie się bawarja w nowym Bazarze, na rogu Podwala i ulicy Gołębiej.

= Sława gęsi śnieżnopiórych blednie przed roztropną ciekawością... kur. Ocalenie Kapitolu niknie w obec faktu, który opowiedzieć zamierzam...

Wiadomo wam, czytelnicy z onegdajszego numeru „Antraktu“ o kradzieży dokonanej

Wspomnienia Dyrektora Teatru.

(*Dokończenie*).

Wdał się w określenie nawet rodzaju obicia, które uważał za najstosowniejsze dla sceny.

Postanowiliśmy, że pierwsze odczytanie będzie miało miejsce pojutrze u Balzaca, a że ja wezmę na siebie sprowadzić panią Dorval i Melingne'a. W dzień oznaczony, zgromadziliśmy się i autor rozpoczął, mówiąc głośno i wyraźnie: „Gertruda“ tragedja mieszczańska!

— Oh, oh „Gertruda!“ tragedja! — rzekła Dorval półgłosem.

— Nie przerywać proszę, — rzekł Balzac ze śmiechem. I znowu się wziął do rękopismu i martwa zapanowała cisza.

Zatrzymano się przy końcu drugiego aktu. Niepodobieństwem było kontynuować—z powodu długości i suchości dzieła. Przy wyjściu, żaden z nas nie pomyślał o mówieniu komplementów autorowi, zato cośmy słyszeli, mózg nasz był przeładowanym, jakby po wypiciu wina mocnego.

Balzac odprowadził nas do progu, zdawał się nie spostrzegać naszego uporczywego milczenia.

Innym razem Balzac przeczytał nam trzy akty ostatnie. Samobójstwo Pauliny znowu wywołało wykrzyk ze strony pani Dorval. Balzac się zatrzymał, popatrzył na nią chwilę, po czem rzekł. „Rozumiem" i kontynuował. Doszedlszy do końca piątego aktu i nie czekając naszych uwag, rzecze:

— Skrócić zbytnią rozciągłość tych a tych miejsc, czwartą część sztuki odciąć; opowiadanie o samobójstwie zastąpić wprowadzeniem go do akcji.

— I tytuł zmienić, również jak jednego z aktorów! — zawołała ostro pani Dorval, wskazując ręką na rękopiśmie wyraz Gertruda, a współcześnie drugą rękę kierując ku Melingne'owi, który z głową siedział schyloną.

Zmiana tytułu nie znalazła opozycji. Zastąpiono go przez „La marâtre", który też sztuka zachowała. Z Melingnem inna była sprawa. Balzac nie chciał słuchać o niczem. Zaczęła się dyskusja długa i męcząca, nareszcie Melingne rzekł:

— Pani tego żądasz koniecznie?
— Tak jest.
— Będę posłusznym.

Słysząc te słowa, Balzac, wydawał się wzruszonym, przeszedł parę razy po pokoju i przybliżywszy się do Melingne'a, rzekł:

— Nie przyjmuję. Nie chcę twego posłuszeństwa, chcę twojej zgody. Twoje ustąpienie zrobi mi przykrość. Zostaw tę rolę; przyjdź jutro rano.

Byliśmy wszyscy wzruszeni.

Kilkakrotna rozmowa Balzac'a z panią Dorval bardzo dobrze wpłynęła na przeróbkę sztuki.

Dzielna artystka będąc słabą, zaczęła mimo robić próby z gorliwością i zapałem.

Zdrowie jej podkopywała choroba straszna, która ją wkrótce do grobu wpędzić miała; musiano jej rolę oddać pani Lacresoniere. Zastępczyni miała powodzenie, ale sama mawiała: „Ah! żeby ona to grała!..“

„Gertruda” ze zmienionym tytułem przedstawioną była w czerwcu 1848, kiedy pustki we wszystkich świeciły teatrach. Ale taką jest potęga genjuszu, że co tylko było w Paryżu, pchało się na sztukę i zasłużone uwielbienie Balzac'owi okazywało.

Nazajutrz poszedłem do niego.

— Zwyciężyliśmy! — rzekłem wesoło.

— Tak, ale zwycięztwo to w rodzaju Karola XII. Wiesz pan, siedziałem czas jakiś w loży pań X

— No i cóż? — pytałem zaciekawiony.

— Sztuka ich bardzo interesowała. Gdy Paulina się truje, by myślano, że ją świekra zabiła, moja synowa wydała okrzyk zgrozy; rzuciła na mnie wzrok z wymówką, a łzę miała w oku i chwytając rękę świekry, serja ucałowała.

— I szczerze?

— O tak, jestem tego pewny!

— Widzisz więc mistrzu, że sztuki twoje mogą i ku nauce posłużyć.

na Nalewkach... Kradzieży owej sprawcę wykryto a dank za to złożony być winien... kokoszkom, jak to zwykłe kokoszki, rozdziobującym śmietnik domu, kędy się mieścił sklep zrabowany. Złoczyńca albowiem niezdążył wszystkich łupów przenieść w bezpieczne miejsce, część ich schował we wspomnionym śmietniku i pilnował ukrytych towarów łokciowych, odpędzając kury dziobiące, co zauważył jeden z subjektów sklepowych. Korzystając ze wskazówki, rozgarnięto nagromadzone śmiecie i odnaleziono *corpus delicti*... Amator *łokciowych towarów* dostał się do ula. Zdaje się, że kury-bohaterki, zamiast być obnoszone w tryumfie, jak ich koleżanki kapitolińskie gęsi, będą zabite na ucztę, którą sobie ucieszony odnalezieniem towaru właściciel sklepu wyprawi.

= Dowiadujemy się, iż kilka pań zamierza otworzyć w Warszawie pracownię na wielką skalę, połączoną ze szkołą kroju i szycia, do której na naukę przyjmować się mają dziewczęta, w charakterze pensjonarek, jako też przychodnie z miasta. Już to trzeba przyznać, że kobiety coraz więcej, coraz energiczniej zabierają się do pracy; ostatnich kilka lat wiele dobrego ma w tym względzie do zanotowania. Oby tylko tym zacnym usiłowaniom nie zbrakło na zawsze najważniejszej wytrwałości.

Dobrze zorganizowane pośrednictwo, dla zbytu wyrobów kobiecych w Cesarstwie, oddałoby wielkie usługi i przyniosło nie małe korzyści. Śmiało można powiedzieć, że bez otwarcia tych dróg zbytu—rozwój pracy kobiecej jest niemożliwy; zwracamy na tę okoliczność uwagę ludzi pracy i czynu.

= W Warszawie ma się wkrótce otworzyć fabryka wyrobu wina z produktów krajowych.

= W drugim wydziale Warszawskiego Sądu Kryminalnego będą sądzone sprawy d. 26, 28 i 29 Paździermika i 1 Listopada v. s. Między sprawami temi kilka jest dość interesujących, jako to o świętokradztwo i o kradzież u złotnika etc.

= Krążą pogłoski, że muzeum techniczne i jego pracownia chemiczna mają otrzymać pomieszczenie w jednym z gmachów miejskich.

= Encyklopedja nauk przyrodniczych, której program podaliśmy, wychodzić będzie jako dodatek bezpłatny przy czasopiśmie „Przyroda i Przemysł".

= W Płocku projektuje się zaprowadzenie wodociągów.

= Wydawnictwo dzieł dramatycznych Szekspira wkrótce zupełnie już ukończonem będzie. Czyby pp. zjednoczeni księgarze nie zechcieli obdarzyć nas takimże zupełnem wydaniem, w polskiem przekładzie, dzieł Moliera. Sądzimy, że publiczność bardzo chętnieby to przyjęła—i prenumeratorów niezbrakłoby.

= Na przyszły sezon leczniczy, Ciechocinek powita swych gości wielu ulepszeniami. Mówiono nam, że dość znaczna summa ma być na meljoracje wyznaczoną.

= Jutro mija lat 103, jak w dniu 7 Listopada 1773 roku ogłoszono z ambon kościołów Warszawy bullę Klemensa XIV papieża, kassującą zgromadzenie Jezuitów.

= Jutro, jako w Środę po ś-ym Leonardzie, przypada ostatni tegoroczny jarmark w Zgierzu, w powiecie Rawskim.

= Kalendarz popularno - ziemiański na rok 1877, a wydawnictwa rok 27, wyszedł z druku.

= Dnia 26 z. m. odbyło się w Płocku przedstawienie amatorskie, na cel dobroczynny. Grano „Posażną jedynaczkę" Fredry (syna) i „Okrężne" Korzeniowskiego.

= Jutro i pojutrze ciągnienie 4-ej klassy loterji klasycznej.

= Nowa fabryka machin p. Duszka, o której otwarciu przy rogu ulic Żelaznej i Grzybowskiej, w tych dniach donieśliśmy, stanęła podług planu budowniczego p. Józefa Kossakowskiego, a roboty mularskie i ciesielskie, wykonał p. Kahl. Na początek fabryka ta otrzymała obstalunek lassów browarowych aż do Jarny, 80 mil za Tułą.

= Mamy do zanotowania fakt świadczący o ostrożności handlarzy warszawskich izraelskiego pochochodząca. Jeden z nich przytrzymał w tych dniach na ulicy człowieka chcącego mu sprzedawać biżuterje, pokazało się, że takowe były kradzione a pragnący je spieniężyć—eks lokajem, który panią u której służył na odchodnem okradł.

= Przyjechali do Warszawy: Jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości *Orżewski*, z gubernji Wołyńskiej; tajny radca, senator *Pfhel*, z Berlina; tajny radca, senator *Czestilin*, z Krymu.

= Wyjechał z Warszawy: Jenerał-lejtnant *Jedliński*—do Skierniewic.

= Fryderyk Flotow przebywa obecnie w Turynie, gdzie wykończa nową swą operę: „Kwiat z Harlemu".

= Pan Henryk Wieniawski przedsiewziąść miał w bieżącym miesiącu podróż artystyczną z zamiarem odwiedzenia: Wrocławia, Wiednia, Pragi, Pesztu i większych miast galicyjskich.

= W piątek zeszły, paryzki Odeon przedstawił nową komedją wierszem, przez p. Eleazar napisaną, w trzech aktach p. t. „Grand-Frere".

W piątek również, Buffy pokazywały, po raz pierwszy, nową czteroaktówkę Offenbacha: „Kobiałka z mlekiem" (*„La boite de lait"*) —libreto Grangé i Noriac'a.

= Na pierwszym tegorocznym koncercie Arbana w Paryżu, sam dyrektor grał na trąbce, wykonano również sławnego marsza z Aidy z instrumentami egipskimi.

-a- W teatrze królewskim Galeries Saint Hubert, występuje słynna artystka tragiczna panna Agar. Gazety brukselskie nie mają dosyć słów, aby pochwalić grę i ocenić należycie talent tej artystki, Nord pisze między innemi, że Agar jest dziś jedyną artystką godnie interpretującą, arcydzieła Racina i Corneilla. Agar, mówi Nord, posiada przy pięknym profilu, postawę imponnjącą, ręce utoczone, a pozy jej godne odtworzenia dlutem przypominają nam arzydzieła starożytnej rzeźby. Ruchy jej są pełne godności i dykcja pełna, inteligentna. Jest ona uosobistnieniem muzy tragedji.

-a- Słynna Sztuka Aleksandra Dumas, cudzoziemka, zakupioną została przez dyrekcję teatru krakowskiego i ma być wystawioną na benefis p. Hofman, która odegra tytułową rolę.

-a- Artystka teatru krakowskiego, pani Parżnicka, udaje się do Poznania na gościnne występy.

-a- Zofja Menter nadworna fortepjanistka i wiolączelista czeskiej opery w Wiedniu p. Poppera, zapowiedzieli koncert w Krakowie, w sali hotelu Saskiego na d. 3 b. m.

= Paryż wznawia słynną w swoim czasie operę David'a „Lalla-Roukh".

= W nowojorkskim teatrze „5-go Prospektu," graną jest obecnie sztuka zatytułowana na afiszu „Życie" nowość w 4-ech aktach, poczerpnięta z kilku źródeł paryzkich przez pana Daly. Jest to nic innego jak znany w Paryżu „Proces Veaniadieux" z dodaniem baletu.

Tytuł przerobiony śmiesznie, ale szczerość i skromność przerabiacza zawsze godne są zaźnaczenia.

= W operze paryzkiej występują ciągle dwie primadonny: Gabriela Krauss i żona dyrektora teatru lirycznego Carvalho.

= „Antrakt paryzki" donosząc o zaangażowaniu przez pana Carvalho, znanego w Warszawie tenora p. Juljusza Mickiewicza cieszy się, że drugi raz nazwisko to w stolicy Francji zabłyśnie. Pomimo sympatji dla młodego śpiewaka, pismo wymienione proponuje panu M., przybranie pseudonimu łatwiejszego do wymawiania dla francuzów.

-a- Jedno z pism londyńskich Vanity Fair donosi, że z Anglji powieziono do Konstantynopola kilka maszyn, podobnych do tej, która sprawiła pamiętną klęskę w Bremenshawen a której Thomas był wynalazcą.

= W tegorocznych „Concerts populaires" w Bruksselli, cieszących się zwykle nadzwyczajnym powodzeniem, zamierzają między innemi wykonać następujące nowości muzyczne:

Kozaka Serowa, symfonię N. 2, Czajkowskiego, uwerturę z „Sigurda" Griega, fantazję na temat fińskich pieśni ludowych Dargomigskiego, symfonię Gerusheima, i marsz żałobny z „Götterdämmerung" Wagnera.

= Pani Wanda Bogdani występuje obecnie w rolach gościnnych, w berlińskim teatrze Walhalli.

= Dnia 17 Października, zmarł w Lipsku solista skrzypek Samuel Strzelecki z Hagi według dzienników niemieckich pochodzący, —widocznie jednak był to nasz rodak, którego losy na holenderską ziemię rzuciły.

= W wiedeńskiem Orfeum Danzera popisuje się obecnie trupa gimnastyków pod dyrekcją Hanlon. Odznaczają się w trupie tej żonglerzy Valican, oraz występująca tamże śpiewaczka francuzka Latour.

= Przedstawienie Requiem Verdiego, w wiedeńskiej operze w dniu zadusznym, zaszczyconem było obecnością Cesarza i Arcyksięcia Rajnera.

= W czwartek ubiegły odbyło się w Pradze czeskiej, na dziedzińcu Wyszegradu, poświęcenie pomnika z napisem „Jan Purkynĕ 1787—1869 Pokeda kde Bůh Ti žiti poweli Bud vĕren vlasti, vire, pri teli."

= Jakób Offenbach ukończył pracę pod tytułem "Moja podróż do Ameryki" i takowa z przedmową Alberta Wolff, współredaktora „Figaro" ukazaćsię ma wkrótce, w handlu księgarskim.

= Sławny śpiewak Nachbaur występuje obecnie w Wiedniu w wesołej sztuczce „Wesoła nędza" (Lustige Elend).

= Przez pierwsze trzy miesiące, roku przyszłego, Berlin posiadać będzie teatr francuzki pod dyrekcją Emila Neumann'a. Przedstawienia odbywać się będą w koncertowej sali dworskiego teatru.

-a- Miasto Paryż otworzyło konkurs muzyczny, przeznacnając ładną sumkę, bo 10,000 fr. jako, nagrodę za dzieło uwieńczone. Ma to być Symfonja-Kantata, formy, jaką się autorowi jej nadać spodoba, wyłączone są dzieła dramatyczne i kościelne. Partycje orkiestrowe wraz z układem na fortepjan, ubiegający się o nagrodę, mogą być złożone najdalej w terminie 31 Paździer 1877 r.

-a- Antonelli kardynał, jest ciężko chory, doktorzy nie mają żadnej nadziei wyleczenia go, zato ogłoszony przez areopag doktorów za niewyleczonego i warjata, ex Sułtan Murad jest na wybornej drodze. Zebrał mu się wrzód w głowie, który spłynął i warjat mniemany, przechodzi na człowieka przy zdrowych zmysłach. Cóż Ty na to, Abdul Hamidzie?

-a- Śmiejemy się sami z bąka, jakiego palnęliśmy wczoraj, choć to była, jak każdy pojmie, zecerska omyłka. Donosząc o śmierci Aleksandra Ricorda, doktora, brata słynnego Ricorda, także doktora medycyny, nazwaliśmy obu zamiast *doktorami, aktorami*. Zecer, z niewyraźnego składając bruljonu, doktorów na aktorów zamienił, mniemał bowiem, że w gazecie teatralnej, raczej o aktorach niż o do-

ktorach mowa być musi. Na usprawiedliwienie naszego zecera, nie odpychając słusznego zarzutu, prześlepienia w korekcie, na jakiśmy zasłużyli, opowiemy wam czytelnicy anegdotkę, raczej zdarzenie autentyczne: W Paryżu doktór X. wynalazł, jak twierdził, lekarstwo na raka... jeden z pacjentów jego umarł i na ciele miała być odbytą sekcja... Przystępując do niej, doktor-wynalazca radykalnego medykamentu miał do słuchaczy przemowę, w tych słowach: Panowie! dowiodę wam, że denat, do sekcji którego przystąpimy, leczony przezemnie na raka, umarł... wyleczony. Czytelnicy drodzy! powiedzcie sami, czy ten doktor nie był trochę... aktorem?

-a- (Podsłuchane) — Co to jest pani? rzekła pani, przypuśćmy A... do pani, przypuśćmy Z... żeś taka zmieniona?..

— Ach, droga pani, ciężkie mam zmartwienie, moja córka, moja Kasia, uciekła z domu, i to wystaw sobie z człowiekiem, który nic niema oprócz długów.

— Żałuję panią bardzo, rzekła druga mama... bardzo żałuję, ale co do mnie nie mam obawy, aby moja Cesia zrobiła kiedy podobne głupstwo.

— Co to można wiedzieć, moja pani?

— Bo ja wychowałam moją córkę, widzisz pani, w surowych zasadach i jeśli się da kiedy uwieść, to honorem ręcze, że tylko jakiemu miljonerowi.

Ładna próbka dzisiejszych rodzicielek!

= (*A.*) Dwie różne dole, za życia — dwa groby odmienne po śmierci, los ojciec, przeznaczył im dwójgu...

Zrodzeni z krwi jednej i kości, w ubogiej rzemieślniczej izbie — jak ptaki z jednego gniazdka — rozlecieli się jednak po świecie różnemi drogami. On, poszedł po ścieżce ciernistej—jak ojciec, pracował w warsztacie —zaślubił ubogą dziewczynę—a los skazał ich na wspólną pracę i cierpienia. Zła dola zabrała mu zdrowie, wypadek uczynił kaleką—kalectwo wydarło zarobek i sprowadziło nędzę a nędza przywiodła chorobę i smierć na łożu ze słomy... Troje dziatek płaczących, wraz z skamieniałą od rozpaczy matką, klęczało przy tym nędzarzu gdy konał—rok temu. Niedawno... na cmentarzu, też same cztery sieroty, złożyły wianek z nieśmiertelników, na jego biednej, murawą tylko pokrytej mogile...

Ona, pieszczocha matki i pieszczocha losu, wyrosła z nim razem, lecz gdy on rosł drzewem, na krzwż boleści znaczonem—ona wybiegła kwiatem, którego woń i barwa upajały... zmysły.

W ścianach ubogiej izby, kwiat taki zwiądłby zapewne... więc go wyrwała z tamtąd jakaś ręka... złocista i przesadziła do pysznego wazonu. Wazon ten zmienił kształty: raz był salonem bogatym, pełnym pochlebstw i wina, upajających zarówno — to znów powozem wiedeńskim, toczącym się po zwirze alei...

Potem... ów kwiat barwisty, przemienił się w Bachantkę—a z Bachantki, nie długo, wyrodziła się szulerka i lichwiarka—znana.

O! w krótkiem życiu kwiatków... zachodzą szybkie przemiany. Więc zbogacona lichwiarka, została wreszcie bigotką. Z księgą oprawną w aksamit, zamknietą na złotą klamrę, chadzała ona do kościoła i za sypane żebrakom grosze, za dary na ołtarz i na zakrystję, pozyskała nazwę dobrodziejki pobożnej i zacnej. Ten tyłuł pokaźny, wyryto na jej marmurowym pomniku, wyciosanym za życia, a przeznaczonym na ozdobę grobu, także zbudowanego przezornie—zawczasu.

Przed paru miesiącami grób ten otworzył się dla niej—i ta, która biednemu bratu kalece, dozwoliła skonać w uczciwej nędzy a sieroty po nim odepchnęła od siebie — spoczęła w tym grobie wygodnym, pod marmurowym pomnikiem—samotna!

Lecz na tym grobie nie było w Zaduszki nikogo—żadna łza nie skropiła kwiatów, zasadzonych tam płatną ręką; żadne westchnienie nie ogrzało zimnego marmuru i żadna modlitwa nie wzniosła się z tamtąd, w ogromną przestrzeń błękitu, w tę ojczyznę dusz, wierzących w Niebo.

Dwie różne dole za życia—dwa groby odmienne, po śmierci, los ojciec przeznaczył im dwojgu!

= Rząd Francuzki ogłosił konkurs, na budowę gmachu wystawy powszechnej, jaka w roku 1878 otwartą będzie w Paryżu, na placu Marsowym. Mimo że tylko trzechtygodniowy pozostawiono termin dla sformowania projektów, stanęło do konkursu aż 94 architektów. Z wystawionych projektów, sześciu przyznano po 3,000 franków nagrody a mianowicie projektom panów: Davious, Bordais, Brunneaux, Crépinet, Coqard i Piey, Roux, sześciu innym przyznano po 2,000 franków. Żaden z projektów nadesłanych, nie został jednak uznany za zupełnie odpowiedni, i dopiero architekci i inżynierowie rządowi, wypracowali projekt ostateczny, posiłkując się 12 uwieńczonymi planami, i biorąc z nich to, co jako odpowiednie dla wystawy uznano.

Gmachy wystawy na placu Marsowym, będą pokrywać 25 hektarów, zabudowania zaś na Trocadero wzniesione $2^1/_2$ hektara.

Wystawa sztuk pięknych mieścić się będzie, w osobnych budynkach, wewnątrz wystawy przemysłowej wzniesionych.

Przy wejściu na wystawę, pomieszczony zostanie olbrzymi balon, wybudowany przez inżyniera Henryka Giffard, który pod względem wykonania przewyższy wszystko, co po dziś dzień na tem polu zrobiono.

Most Jena, zostanie z obu stron rozszerzony, i zaopatrzony w windy, dla podnoszenia widzów przybyłych parowcami, na poziom gmachu wystawy.

SIEROTY.

Smutno bo temu, kto bez rodziny
Samotne życia spędza godziny,
Komu dróg świata ojciec nie wskazał,
By idąc niemi, złem się nie zmazał;
Kogo głos matki do snu nie tulił,
Rzewną pieszczotą go nie rozczulił;
Komu nieznane siostrzyc szczebioty;
Kto niema brata... O! los sieroty —
Smutny, tak smutny, że łzy mu płyną,
Za inną... mglistą... lepszą krainą...

* * *

Lecz smutniej temu, którego głosu
Nikt pojąć w całym nie zechce świecie,
Kto wśród postaci ludzkich chaosu
Samotny został w młodości kwiecie!...
Boleść sieroctwa kogoż nie wzruszy?...
Lecz jest ból większy—*sieroctwo duszy!...*

Karol Hoffmann.

= Dziś o godzinie 1-ej z południa w kościele Ś-go Krzyża, pobłogosławiony został przez księdza kanonika Surdykowskiego, związek małżeński p. Aleksandra Siwickiego, artysty opery Warszawskiej, zarazem urzędnika Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z panną Bronisławą Machowską.

✠ W dniu wczorajszem przeniosła się do wieczności ś. p. Zofja Chronowska, artystka baletu Teatrów Warszawskich, wieku lat 29.

Okowity cena garniec 219—$222^1/_2$.

TEATR WIELKI.

KONCERT

na skrzypcach

STANISŁAWA BARCEWICZA

ze współudziałem p. FRIDERICI-JAKOWICKIEJ i p. A. MICHAŁOWSKIEGO.

PROGRAM:

1. Uwert. z op. „Flet zaczarowany“, Mozarta, wykona orkiestra.
2. Koncert G-moll, Maksa Brucha: Introdukcja, Andante, Finale, wykona p. **S. Barcewicz.**
3. Arja z op. „Don-Carlos“, J. Verdi, wykona p. **T. Friderici-Jakowicka.**
4. Pastorale, D. Scarlatti, Scherzo H-moll, Fr. Chopin, wykona p. **A. Michałowski.**
5. Arja (układ Wilhelmi) J. S. Bach; romans E-dur, A. Wilhelmi, wykona **S. Barcewicz.**
6. Uwertura z op. „Niema z Portici“ Aubera, wyk. Orkiestra.
7. Fantazja z op. „Otello“, W. H. Ernest, wyk. **S. Barcewicz.**
8. Arja z op. „Rigoletto“, Verdi, wykona pani **T. Friderici-Jakowicka.**
9. Canzona e Tarantela, F. Liszt, wyk. p. **A. Michałowski.**
10. Nocturn (układ Wilhelmi), Fr. Chopin, Polonez D-dur, H. Wieniawski, wykona **S. Barcewicz.**

NN. 2, 3, 7 i 8 wykonane będą z towarzyszeniem orkiestry.

Na fortepianie towarzyszyć będzie brat koncertanta Władysław Barcewicz.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR ROZMAITOŚCI.

STARA ROMANTYCZKA

Komedja w 2-ch aktach, Stanisława Bogusławskiego.

Baron	Pan Żółkowski.	Alfred	Pan Prażmowski.
Aldona	Pani Mazurowska.	Jan, lokaj	Pan Kruszyński.
Wacław	Pan Wolski.	Rózia, garderobiana	Pani Sawicka.

FAŁSZYWE BLASKI

Komedja w 1-ym akcie, p. Zofji Mellerowej, odznaczona na Konkursie Warszawskim.

Łubin, literat	Pan J. Tatarkiewicz.	Ksawery	Pan Królikowski.
Leonora, jego żona	Panna Deryng.	Janowa	Panna Micińska.
Filip, kuzyn Łubina	Pan Szymanowski.		

Rzecz dzieje się w Warszawie, mieszkaniu Łubina.

KOSA I KAMIEŃ

Przysłowie dramatyczne w 1-ym akcie, oryg. napisane przez J. I. Kraszewskiego.

Baronowa (lat 50)	Pani Niewiarowska.	Roderyk, jego syn (lat 25)	Pan Prażmowski.
Iza, jej siostrzenica (lat 21)	Panna Popiel.	Kalasanty, starszy sługa domu	Pan Krogulski.
P. Rządca (lat 54)	Pan Grzywiński.		

Rzecz się dzieje na wsi, w domu baronowej.

Дозволено Цензурою, Варшава 26 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.